

Nastrojowe kołysanki dla małych i dużych

● Sobotnia premiera „Szukaj w snach” w Teatrze Starym była równie atrakcyjna dla najmłodszych, jak i dla starszej części publiczności

Teatr

Andrzej Z. Kowalczyk

redakcja@kurierlubelski.pl

Rozpocząć wypada od fundamentu spektaklu, który był - przynajmniej dla mnie - jego największą niewiadomą, czyli kołysanek Włodzimierza Wysockiego, napisanych dla jego dzieci. Wiedziałem oczywiście, że pisał on teksty dla Lubelskiej Federacji Bardów i nie wykluczam, że słyszałem je w formie piosenek, ale - co przyznaję z pewnym zakłopotaniem - nie potrafiłbym ich wymienić. Zresztą fakt, że ktoś pisze dla dorosłych odbiorców nie oznacza, iż równie sprawnie radzi sobie z twórczością dla dzieci. Wysocki poradził sobie bardzo dobrze. Jego wiersze to poezja prosta w formie, dostosowana do dziecięcego oglądu i pojmowania świata, ale w żadnym razie nieinfantylna. Osadzona między realnością



► Dzieci (i nie tylko one) na długo zapamiętają Natalię Kukulską

a światem wyobraźni, między dniem a snem. I z całą pewnością niepopadająca w banał, a czasami wręcz dotykająca - bez dosłowności i nieznośnego mentorstwa - spraw trudnych nawet dla dorosłych, ale niewątpliwie ważnych. Chyba tylko zajadły ksenofob o wrażliwości drewnianego kołka nie dostrzeże, jak przejmująca jest „Kołysanka dla obcych” i nie zastanowi się nad nią.

Napisane przez Wysockiego słowa, aby w pełni ujawnić swą jakość, czekały jednak na spotkanie z muzyką. Marek Napiórkowski, kompozytor i muzyk, wywiązał się z tego zadania znakomicie. Jego kompozycje utrzymane są generalnie w klimacie smooth jazzu, ale nie brak wśród nich wycieczek w stronę bossa novy, jazzowej ballady czy fusion. Trafiają się prawdziwe perły. Ko-

łysanka „Mały misiu śpij” to ta sama klasa, co utwory Weather Report czy Johna McLaughlina. Dla jazzfanów, zwłaszcza tych nieco starszej daty, „Szukaj w snach” to okazja do odbycia nostalgicznej podróży w czasie i naprawdę duża przyjemność. Tym bardziej że śpiewająca owe kołysanki Natalia Kukulska to wokalistka obdarzona nie tylko świetnym głosem, lecz również prawdziwie jazzowym feelingiem i umiejętnością nawiązywania relacji z publicznością. Śmiem twierdzić, że obecne na premierze maluchy na długo zapamiętają ją jako wrótkę wiodącą je do krainy wyobraźni. A wykonujący dwie miniaturowy świetni tancerze - Anna Żak i Ryszard Kalinowski - także zasłużyli na słowa uznania.

Teatr Stary nie po raz pierwszy zaprosił na bardzo udany kameralny spektakl muzyczny. Mam nadzieję, że ta linia programowa będzie kontynuowana, bo naprawdę warto. ●

©/®